

ZANIEDBANY ARGUMENT CHARLESA SANDERSA PEIRCE'A¹

Stanisław Wszolek

Wydział Filozoficzny UPJP2, Kraków

W spuściźnie pisarskiej Charlesa Sandersa Peirce'a (1839-1914) nie ma zbyt wielu pism poświęconych bezpośrednio tematyce religijnej. Wytrwała lektura rozpraw Peirce'a prowadzi jednak do wniosku, że był on myślicielem religijnym *par excellence* – element metafizyczny i religijny jest stałym ingredientem jego rozproszonych rozpraw. Po prawie stu latach, jakie upłynęły od śmierci twórcy pragmatyzmu, nie udało się jeszcze przygotować chronologicznej edycji jego pism, co nie ułatwia syntetycznego ujęcia jego myśli, także myśli religijnej. Poniżej podejmę próbę eksplikacji najbardziej znanego religijnego tekstu Amerykanina, a mianowicie *Zaniedbanego Argumentu za Rzeczywistością Boga*. Nie będzie to definitywny wykład, lecz kolejny wysiłek ujęcia sensu tego enigmatycznego tekstu oraz wskazania kierunku jego właściwej interpretacji.

Zaniedbany Argument powstał w ostatnich latach życia Charlesa S. Peirce'a. W kwietniu 1908 roku L. P. Jacks, wydawca znanego podówczas filozoficzno-religijnego czasopisma „The Hibbert Journal”, poprosił Peirce'a, za pośrednictwem matematyka Cassiusa J. Kaysera, o przygotowanie artykułu do czasopisma. Peirce, uwzględniając charakter pisma, zaproponował m.in. opracowanie „mało znanego dowodu na Istnienie Boga”. Zastrzegł się jednak, że nie będzie to dowód, lecz oznajmienie czegoś, co ukaże drogę wiodącą rozumnego człowieka do Boga. Wiemy, że Peirce napisał kilka wersji *Zaniedbanego Argumentu*, i że w czerwcu 1908 roku Kayser przekazał mu opinię Jacksa, iż nadesłany tekst ma „trwałą wartość”, chociaż z powodu swego skomplikowania warto by go opatrzyć krótkim streszczeniem w celu uprzedzenia głosów nieuważnych czytelników, którzy będą pytać: „na czym właściwie polega ten zaniedbany argument”? Peirce przygotował dwie wersje streszczenia, a Jacks w październiku 1908 roku opublikował drugą z nich, bez tytułu, jako dodatek do artykułu. W tej postaci argument Peirce'a bywa zwykle przedrukowywany w znanych wyborach pism Amerykanina.

¹ Praca z 2009 roku; złożona do druku w: red. T. Gadacz, J. Salamon, *Przewodnik po filozofii religii*, Wyd. WAM, Kraków, 201...

1. Wyjaśnienie kluczowych pojęć

W rozprawie Peirce'a pewne słowa mają techniczne znaczenie i Amerykanin często zaznacza ich wagę wielką literą. Są to m.in. takie terminy jak: argument, argumentacja, nauki normatywne (logika, etyka, estetyka), metodeutyka, Bóg, rzeczywisty, zabawa oraz dumanie. Wyjaśnimy je po kolei, podając tylko konieczne informacje do ich właściwego rozumienia.

Argumentacja – jak pisze sam Peirce – to „wnioskowanie ułożone według zasad sylogistycznych, natomiast argument to każdy rozumny proces myśli”. W argumentacji z przesłanek, które są *explicite* wypowiedziane, otrzymujemy wniosek według niezawodnych reguł logicznych, tj. takich, które ze zdań prawdziwych zawsze wyprowadzają zdania prawdziwe. Z argumentem zaś mamy do czynienia wtedy, gdy proces myśli zmierza do definiowalnego przekonania, ale ani nie jest ułożony według wyraźnie odróżnionych kroków, ani nie opiera się na wyraźnie sformułowanych przesłankach. Mówiąc krótko: argumentacja to wnioskowanie formalne, natomiast argument to myślenie nieformalne. Przeciwstawienie: „wnioskowanie – proces myśli” ma podkreślić, że argument – w ujęciu Peirce'a – „dzieje się” albo „się myśli” w tym sensie, że nie jest kontrolowany przez jaźń myśliciela, lecz przez samą asocjację myśli (znaków).

Trzy nauki normatywne, estetyka, etyka i logika, zajmują się prawdziwymi przekonaniemiami na temat poprawnego myślenia i działania. W ujęciu Peirce'a wszystkie przekonania pełnią normatywne funkcje, gdyż „ukierunkowują nasze pragnienia i kształtują nasze działania”. Jednak pewne przekonania są wyróżnione, bo określają cele lub ideały zwane wartościami. Trzy z nich odgrywają pierwszorzędną rolę: piękno, dobro i prawda. Patrząc z tego punktu widzenia, zadaniem nauk normatywnych jest poszukiwanie teorii odróżniania dobra od zła w obszarze poznania (logika), działania (etyka) i odczucia (estetyka). Poszukiwanie norm w tych obszarach jest możliwe, bo odczucie, zachowanie i myślenie są – przynajmniej w pewnym stopniu – przedmiotem samokontroli.

Logika to „teoria rozważnego myślenia”. Wszystkie terminy w tym określeniu mają swoją wagę. Słowo „teoria” wyklucza praktyczną sztukę myślenia, natomiast „rozważa” wyklucza automatyczne, nieświadome inferencje. Ludzie rozumują poprawnie albo niepoprawnie, i często poprawnym rozumowaniem towarzyszą rozumowania błędne. Logika to badanie poprawnego rozumowania, tj. takiego, które powinien zaakceptować ten, kto chce odkryć prawdę. Przedmiotem logiki nie jest

zatem odkrycie czegoś na temat stanu faktycznego, np. jak poszczególne osoby rozumują. Poprawne rozumowanie odzwierciedla nie tyle doświadczenie pojedynczej osoby przeprowadzającej rozumowanie, ile „całość doświadczenia”, a doświadczenie jednostkowe jest zaledwie fragmentem wspomnianej całości. Widzimy, że to, co Peirce w tym kontekście nazywa logiką dziś skłonni byłibyśmy zaliczyć do filozofii nauki. Ta ostatnia uwaga stosuje się zwłaszcza do metodeutyki, trzeciej gałęzi logiki, której zadaniem jest ukazanie, jak powinno się prowadzić badanie. (Logika w sensie Peirce’a jest oczywiście powiązana z logiką formalną. Ta ostatnia jest bowiem gałęzią matematyki stosowanej do teorii poprawnego rozumowania.)

Peirce’owska logika jest podporządkowana etyce – teorii samokontrolowanego lub dobrowolnego zachowania. Człowiek jest w stanie kontrolować swoje namiętności i sprawić, by jego zachowania zgadzały się z pewnymi dobrowolnie przyjętymi ideałami. Czy podporządkowanie logiki etyce oznacza, że każdy błąd jest grzechem? Peirce wie, że tak nie jest, a jednak nalega, aby dostrzec więź łączącą dobre zasady moralne z dobrymi rozumowaniami. Logiczne dobro lub zło, tj. Prawda i Fałsz w ogólności, nie jest niczym innym jak zastosowaniem ogólniejszego rozróżnienia, mianowicie moralnego dobra i zła – do rozumowań.

Podobnie jak logika jest podporządkowana etyce, tak etyka jest podporządkowana estetyce, która zajmuje się tym, co jest podziwu godne samo w sobie, bez odniesienia do czegoś innego. Z perspektywy poznawczej dostęp do podziwu-godnego mamy przez odczucia. Jednak estetyka Peirce’owska nie jest subiektywnie ugruntowana. W manuskrypcie czytamy nieco patetycznie brzmiące słowa, że jakości estetyczne są „totalnym nieanalizowalnym wrażeniem rozumności, która wyraziła się w stworzeniu”. Jeśli tak jest, to estetyczna brzydota musi być wyrazem jakiegoś braku w odczuwaniu czy postrzeganiu piękna. Peirce skłania się ku takiej opinii i twierdzi, że brak ten „wynika z zaślepień spowodowanych naszymi własnymi moralnymi i intelektualnymi aberracjami”.

Zwróciliśmy uwagę na hierarchiczne uporządkowanie nauk normatywnych – logika jest podporządkowana etyce, a etyka estetyce – ponieważ każda z nich, a zwłaszcza estetyka odgrywa ważną rolę w Peirce’owskim argumente za Rzeczywistością Boga. Argument ten ma m.in. przeciwdziałać wspomnianym zaślepieniom i pomóc w odbudowaniu wrażliwości na Boga.

Amerykanin posługuje się klasycznym pojęciem Boga. Słowo „Bóg” jest „tym definiowalnym imieniem własnym, które znaczy *ens necessarium*”. I dalej, Bóg jest Stwórcą trzech wszechświatów doświadczenia, czyli: 1) rzeczywistości idealnych jakości lub czystej możliwości; 2) rzeczywistości surowej aktualności lub istnienia, oraz 3) świata realnych ogółów lub praw. Bóg-Stwórca jest rzeczywisty, ale nie istnieje. Gdybyśmy powiedzieli, że Bóg istnieje, wówczas zredukowalibyśmy Go do obszaru brutalnego oddziaływania. (Warto jednak pamiętać, że w ujęciu Peirce’a również przedmiot fizyczny, ściśle mówiąc, nie tylko istnieje, lecz także jest rzeczywisty. Każdy przedmiot fizyczny trwa bowiem w czasie i jako trwający jest „ciągłością reakcji”, zatem jego natura jest prawo-podobna.) Bóg jest rzeczywisty, tj. niezależny od tego, co jakiś skończony zbiór umysłów zdolny jest pojąć.

Przymiotnik „rzeczywisty” lub „realny” wskazuje na podmiot mający własności odróżniające go od innych podmiotów, których żaden umysł czy skończona ilość umysłów nie może zmienić. Rzeczywiste (realne) w tym sensie mogą być możliwości, fakty i myśli. Natomiast twory jednostkowych wyobraźni, takie jak fantazje czy treści snów, nie są rzeczywiste (realne).

Jeśli Bóg jest rzeczywisty, to – powiada Peirce – powinien istnieć jakiś prosty argument, dostępny dla wszystkich ludzi i skłaniający ich do uwierzenia w Boga, tj. przekucia odczucia na temat Jego Rzeczywistości w regułę orientującą całe życie wierzącego. Próbując objaśnić naturę tego ogólnie dostępnego argumentu, Peirce wprowadza (zaczepnięte prawdopodobnie od J. Ch. F. Schillera (1759-1805), który w kontekście rozważań estetycznych używał słowa *Spieltrieb*) pojęcie zadumy albo dumania (*musment*), tj. czystej zabawy umysłu. Z pomocą tego pojęcia formułuje swój Zaniedbany Argument, składający się *de facto* z trzech argumentów: Pokornego Argumentu (*PA*), Zaniedbanego Argumentu w sensie właściwym (*ZA*) oraz Metodeutycznego Argumentu (*MA*), które stanowią komplet albo zestaw. Słowo „komplet” ma wskazać na to, że każdy w trzech argumentów jest niezależny, chociaż dopiero ich zestaw ukazuje w pełni siłę proponowanego argumentu. Dodajmy jeszcze i to, że termin „zaniedbany” w tytule *Zaniedbanego Argumentu* jest mylący, bo oznacza dwie rzeczy: raz wspomniany komplet argumentów, drugi raz jeden argument z kompletu, mianowicie argument zaniedbany przez teologów. Po tych terminologicznych wyjaśnieniach, spróbujmy krótko przedstawić treść kolejnych argumentów, czyli *PA*, *ZA* i *MA*.

2. Szkic kompletu trzech argumentów

Pokorny Argument (*PA*) to żywe odczucie, które wychodząc od jakiegoś postrzeżenia na temat troistego świata owocuje przekonaniem, że Bóg jest rzeczywisty. W celu wyjaśnienia swej koncepcji, Peirce mówi o czystej zabawie oraz dumaniu (zadumie), które prowadzi do przekonania o Rzeczywistości Boga. Mówiąc nieco dokładniej, *PA* rozpoczyna się jako czysta zabawa, która jest: po pierwsze, estetyczną kontemplacją jakiegoś zakątka w jednym z trzech wyżej wymienionych wszechświatów; po drugie etycznym rozmyśleniem skorelowanym ze wspomnianą kontemplacją oraz, po trzecie, logicznym rozważaniem skupionym na związkach i połączeniach wybranego elementu z innymi elementami trzech wszechświatów doświadczenia.

Człowiek ma skłonność do zadumy, będącej formą czystej gry-zabawy. W czystej zabawie wątek myśli jest samokontrolowany, tj. podąża drogą asocjacji zgodnie z „logiką wolności”, a nie drogą wnioskowania kontrolowanego przez oddającego się Dumanie. Warto podkreślić tę spontaniczność dumania, będącego nieukierunkowanym rozmyśleniem, bo ona w Peirce’owskim argumencie ma duże znaczenie. Amerykanin zwraca uwagę, że chcąc umyślnie rozstrzygnąć „prawdę religii”, musimy liczyć się z tym, iż będziemy rozumować tendencyjnie. Spontaniczność jest natomiast nieuprzedzona. Spontaniczność wyklucza również to, że Dumanie ma określony punkt wyjścia. Różni ludzie mają tak „cudownie różne sposoby myślenia”, powiada Peirce, że nie sposób z góry wykluczyć jakichś przebiegów Dumania. Można jednak wskazać na pewne powtarzające się charakterystyki.

Zwracając się w stronę troistej rzeczywistości (trzech wszechświatów), uwagę Dumającego przykuwa jej jednorodność oraz rozwój, wzrost, emergencja. Oddający się Zadumie jest w szczególny sposób wrażliwy na te cechy, które zdają się ukazywać mu celowość w świecie. W tym kontekście wcześniej czy później przyjdzie mu do głowy myśl, że Bóg jest rzeczywisty. Dostrzeżenie celowości w świecie nie jest ani dowodem, ani nawet argumentem – w Peirce’owskim sensie – za Rzeczywistością Boga. Jest jednak naturalnym zaproszeniem do medytacji, która zdaniem Peirce’a niechybnie doprowadzi dumającego do uznania, że Bóg jest rzeczywisty, tj. do przyjęcia – jak się wyraża – hipotezy Rzeczywistości Boga. Terminologia wydaje się nieco dziwna. Jeśli jednak pamiętamy, że dla Peirce’a wszystkie sądy postrzeżeniowe

są hipotetycznymi wnioskowaniami, wówczas zrozumiemy, że każde postrzeżenie pociąga za sobą powstanie hipotezy.

Hipoteza Rzeczywistości Boga narzuca się, powiada Peirce, w sposób nieodparty. Im dłużej człowiek zajmuje się ideą Boga, tym atrakcyjniejsza się staje. Jest tak z trzech powodów: hipoteza jest piękna (element estetyczny), przynosi ideał życia (element etyczny) i daje satysfakcjonujące wyjaśnienie troistego środowiska człowieka (element logiczny). Peirce twierdzi, że poruszony do głębi pięknem idei Boga i jej surową praktycznością, Zadumany wcześniej czy później dojdzie do momentu adorowania tego hipotetycznego Boga. W tym momencie jesteśmy już blisko religii. Wierzenie to nic innego jak kształtowanie własnego życia w zgodzie z hipotezą Rzeczywistości Boga.

Podsumujmy *PA*: oddając się dumaniu na temat trzech wszechświatów doświadczenia, ich powiązania i emergentnego rozwoju, związanego z pojawianiem się nowości, człowiek odkrywa atrakcyjność idei Rzeczywistości Boga. Każdy normalny człowiek, nie wykluczając człowieka prostego, może dojść do kochania i adorowania tego ściśle hipotetycznego Boga, który reprezentuje *summum bonum* – estetyczny, etyczny i logiczny ideał.

Zaniedbany Argument (ZA) to drugi argument kompletu. Słowo „zaniedbany” zwraca uwagę na to, że jest to argument nieznan. Jest on zaniedbany przez teologów, którzy winni byli opisać *PA* i obronić jego rozumność oraz uzasadnić siłę przekonywania. Gdyby teolodzy zwrócili uwagę na *PA*, przestaliby szukać metafizycznych dowodów na istnienie Boga a skupiliby się na wykorzystaniu „zadziwiającej siły jego promieniowania”. Na pierwsze wejrzenie rozszczenie to wydaje się nieco dziwne, bo Peirce sam twierdzi, że *PA* ma na swoje usprawiedliwienie niewiele potwierdzeń. Nawet porządek i celowość, które dostrzegamy we wszechświecie, nie mogą być podstawą do logicznej inferencji. Jednak porządek i celowość – jak pamiętamy – są okazją do kontemplacji i zadumy. I właśnie teolog winien zauważyć, że będąc naturalnym owocem swobodnej medytacji, *PA* „przekona każdego normalnego człowieka”, jeśli tylko zostanie dostatecznie rozwinięty.

Oczywiście, Peirce dostrzega trudność przed jaką stoją teologowie: podkreśla, że naturalność i powszechność *PA* czynią zeń argument ukryty, „pokorny” właśnie, który nie narzuca się badaczom. Rozsiane w tekście uwagi można uznać za wskazówkę, w jakim kierunku winny iść teologiczne rozważania.

Najpierw Amerykanin przywołuje Galileusza i jego *il lume naturale* – naturalne światło rozumu. Ludzie mają *racjonalny* instynkt zgadywania, który będąc naturalnym produktem ewolucji, jest podobny do instynktu ptaków i innych zwierząt. Zdolność rozumowania jest tak powiązana z naturą ludzką, jak cudowne instynkty os i mrówek są powiązane z ich naturami. Instynkt ten jest zawodny, ale jest on także źródłem trafnego odgadywania, co ma niebagatelne znaczenie w kontekście przeżywalności. Zwrócenie uwagi na instynkt wyjaśnia rolę prostoty podczas wyboru hipotez tłumaczących, zarówno w życiu codziennym jak i w nauce. Stawiając czoła zagadkom i problemom, preferujemy hipotezę prostszą – nie w sensie logicznym, lecz w sensie sugerowanym przez instynkt, tj. łatwiejszą.

Hipoteza Boga, zdaniem Peirce'a, w najwyższym stopniu spełnia warunek prostoty. Będąc naturalnym „osadem”, jaki pozostaje po medytacji na temat jakiejś osobliwości związanej z trzema wszechświatami, jest ona zadziwiająco zgodna z powszechnym rozumem ludzkości. I, co równie istotne, ma nieodpartą siłę oddziaływania. Piękno najwyższego dobra ma taką moc nad kontemplującym go umysłem, że nie sposób nie uznać jego rzeczywistości.

Taka jest – zdaniem Peirce'a – sytuacja zdecydowanej większości ludzi: optymistów, którzy przejawiają „naturalną dyspozycję intelektualną”. Pesymiści nie przyjmą rozumowania *PA*. Amerykanin podkreśla, że naturalny optymizm większości ludzi jest racjonalnym nastawieniem, będącym warunkiem podejmowania decyzji i prowadzenia „normalnego życia”. Jeśli podział ludzi na optymistów i pesymistów ma mieć czytelny i głębszy sens w odniesieniu do Zaniedbanego Argumentu, to terminy te nie mogą oznaczać tylko psychologicznych cech. Uwzględniając kontekst spuścizny Peirce'a można zaryzykować przypuszczenie, zgodnie z którym terminy te mają także sens filozoficzny. Naturalna dyspozycja umysłu skłania jednych ludzi w stronę realizmu metafizycznego – i tych Peirce nazywa optymistami, innych zaś, których nazywa pesymistami, ta sama dyspozycja umysłu skłania w stronę nominalizmu.

Z nieodpartą prostotą i pięknem hipotezy Boga, które tak fascynują optymistów a odpychają pesymistów, związana jest pewna cena. W hipotezie tej Bóg jest rozumiany w sposób niewyraźny, wręcz mglisty. *Ens necessarium* oraz Stwórca świata wystarczają jednak do tego, aby dać ideał, który zdolny jest rządzić ludzkim postępowaniem. W Zadumie „igrające” rozumowanie jest współobecne z miłością i adoracją, którą wywołuje. W ten sposób największe prawdy są postrzegane bądź

odczuwane. Ponieważ odczucia są rozmytymi myślami, mogą być nazwane hipotezami. I w tym sensie miłość i adoracja hipotetycznego Boga mogą funkcjonować jako interpretacja złożonego splotu odczuć. One pozwalają dumającemu widzieć troiste środowisko w nowy sposób. Tak zresztą bywa w wielu innych okolicznościach poznawczych, gdy jakieś zjawisko rozumiemy dopiero w świetle hipotezy. Peirce sugeruje, że Dumanie rozjaśnia percepcje: jego owocem jest wzrost bliskości i piękna bożej Rzeczywistości.

Właśnie dla teologa winno być jasne, że Zaduma jest w gruncie rzeczy modlitwą lub czymś co prowadzi do modlitwy, w trakcie której powstają pewne nawyki myśli, odczucia i zachowania. Dopiero wytworzone nawyki pokazują, co symbol Boga znaczy. Peirce nie waha się podkreślić, że znaczenie to jest zbyt wielkie, aby indywidualna dusza je odczuła. Stąd religijna więź nie jest sprawą jednostki, ale nieograniczonej powszechnej wspólnoty zwanej Kościołem.

Podsumowanie ZA. Teolog, rozważając naturę człowieka, dochodzi do wniosku, że ukryta tendencja do wierzenia w Boga jest istotnym ingredientem duszy ludzkiej. Dumanie uwalnia ukrytą skłonność do wierzenia w Boga, postrzegania go jako rzeczywistego. Ponieważ rzadko posługujemy się tym spostrzeżeniem podczas usprawiedliwienia wiary w Boga, jest to ZA, argument zaniedbany i niedowartościowany – zwłaszcza przez teologów.

Metodeutyczny Argument (MA) – jak sama nazwa wskazuje – jest dziełem logika czy filozofa nauki. Z historycznego punktu widzenia warto odnotować, że Peirce był jednym z pierwszych myślicieli, który – patrząc z dzisiejszego punktu widzenia – nie tylko rozumiał, czym jest to co zwiemy nauką, lecz jeszcze trafnie to opisał. Aby długą rzecz uczynić krótką, powiedzmy tylko tyle, że w XIX wieku poznanie naukowe było utożsamiane z poznaniem indukcyjnym. Peirce przyznał indukcji ważną rolę w nauce, ale znacznie ograniczył jej znaczenie. Oprócz indukcji w poznaniu naukowym ważną rolę odgrywają dwie inne formy rozumowania. Pierwszą z nich Peirce nazywa abdukcją albo retrodukcją, a drugą – dedukcją. Te trzy sposoby rozumowania można rozmaicie wyjaśniać. Różnice między retrodukcją, dedukcją i indukcją można jednak przedstawić następująco.

Badanie zaczyna się zawsze od obserwacji czegoś, co zaskakuje – gdyż albo zawodzi nasze oczekiwanie, albo zaprzecza nawykom, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Na tym etapie badanie polega na rozpatrywaniu zaskakującego zjawiska w szerszym kontekście zjawisk, a celem tego roztrząsania jest usunięcie

zadziwienia. Cel ten zostaje osiągnięty, gdy pojawi się przypuszczenie, które przyniesie możliwe wyjaśnienie zaskakującego zjawiska. Hipoteza wyjaśniająca – ponieważ przynosi wytłumaczenie – jest prowizorycznie przyjęta przez badacza jako plauzybilna – godna aplauzu, akceptacji. Peirce mówi o różnych stopniach plauzybilności początkowej hipotezy: od jej wyrażenia w pytaniu (a może jest tak a tak?) aż po nieodparte przekonanie (z pewnością jest właśnie tak!). Forma rozumowania, od następstwa do racji, która rządzi tym etapem badania nazywa się retrodukcją (lub abdukcją). Wyjaśnienie, które przynosi retrodukcja, nie jest pewne. Z tego powodu badanie nie może się zakończyć na etapie sformułowania hipotezy, także w tym wypadku, gdy badacz skłonny jest przypisać wyjaśnieniu najwyższy stopień plauzybilności. Drugi etap badania polega na dalszym roztrząsaniu hipotezy, pod kątem warunkowych konsekwencji doświadczalnych, które z niej mogą wynikać. Dedukcja – bo tak nazywa się rozumowanie na tym etapie – obejmuje zarówno logiczną analizę zmierzającą do eksplikacji hipotezy wyjaśniającej, jak i dedukcję właściwą, tzn. wywnioskowanie z hipotezy jej możliwych konsekwencji. I teraz dopiero wkraczamy w trzeci etap badania, tj. upewnianie się, czy wywiedzione konsekwencje zgadzają się z doświadczeniem i czy hipoteza jest zasadniczo poprawna, czy raczej winna być odrzucona etc. Na tym etapie dochodzi do głosu indukcja. Potwierdzenie hipotezy ma indukcyjny charakter, tzn. nigdy nie osiąga absolutnej pewności, lecz jedynie określone prawdopodobieństwo potwierdzenia.

Hipoteza rzeczywistości Boga nie jest typową hipotezą naukową. Właściwie trudno w nią wątpić. Jest jednak – jak to zostało podkreślone – w najwyższym stopniu godna aplauzu, pokłasku; siła, z jaką narzuca się badaczowi jest prawie nadzwyczajna. Zauważmy jednak, że Peirce skrupulatnie odróżnia plauzybilność od prawdopodobieństwa. Pierwszy termin ma związek z pierwszym etapem badania (wiele stopni plauzybilności), drugi natomiast z trzecim etapem badania, na którym indukcyjnie sprawdzamy konsekwencje wydedukowane z hipotezy. Oba terminy mają związek z prawdziwością, lecz w przypadku plauzybilności związek jest zapośredniczony przez instynkt. Umysł człowieka nie jest nieomylny, ale jest dostrojony do prawdy rzeczy. Dlatego Peirce łączy te sprawy z pragmatyzmem (czy raczej z pragmatycyzmem), który zakłada wiarę w instynkt i powszechny rozsądek, chociaż nie omieszka jej testować „w tyglu odmierzonego [dostosowanego do problemu] krytycyzmu”. Mówiąc krótko, pragmatyzm to „krytyczny zdrowy rozsądek”, według którego oprócz sądów percepcyjnych istnieją źródłowe (tj.

niepowątpiewalne, bo nie podlegające krytyce) przekonania i wnioski. Wiara w Boga jest takim przekonaniem, a *PA* jest takim wnioskiem – akrytyczną inferencją. Wiara w Boga jest analogiczna do sądu percepcyjnego, będącego rezultatem a-krytycznych retrodukcji. Z tego powodu z pewnym zastrzeżeniem można także powiedzieć, że idea Boga pochodzi z „bezpośredniego doświadczenia” – „jeśli idzie o Boga, to otwórz swoje oczy – a i serce, które jest również percepcyjnym organem – a zobaczysz go”.

Podsumowanie *MA*. Porównując dumanie z uprawianiem nauki (aktywność dumającego z twórczą pracą naukowca, zwłaszcza na pierwszym etapie badania), logik dostrzeże poznawczą siłę *PA*, ale nada mu status hipotezy abdukcyjnej.

3. Zarzuty i zastrzeżenie

Zaniedbany Argument rodzi wiele pytań i zarzutów. Nie będziemy ich tutaj omawiać. Zwrócimy jedynie uwagę na jeden zarzut i uczynimy jedno zastrzeżenie. Zarzut dotyczy mglistości bądź nieostrości hipotezy Boga. Wsunie go zarówno teolog, jak i filozof nauki. Teolog powie: hipoteza przedstawia zbyt nieokreśloną koncepcję Boga; jest ona tak mglista, że nie jest w stanie wywołać wiary religijnej. Natomiast filozof nauki ten sam zarzut sformułuje z innej perspektywy: hipoteza jest tak rozmyta, że nie sposób wydedukować z niej żadnych konsekwencji. Mając do czynienia z hipotezą Boga, nie mamy pojęcia, jak należałoby ją testować indukcyjnie.

Peirce zgadza się z podobnymi zarzutami, w pewnym sensie sam je antycypuje w swoim tekście. Podkreśla jednak, że hipoteza – mimo swej nieokreśloności – wywiera bezwzględny wpływ na dumającego. Czy ów bezwzględny wpływ należy uznać za przykład testowania, jakie przynosi życie wierzącego? W tekstach Amerykanina znajdujemy podstawę do takiego mniemania. W tym sensie Dumanie jest doświadczeniem rozumianym już nie jako „brutalna reakcja”, ale złożone oddziaływanie (semioza) przedmiotu, jego znaczenia (interpretanta) oraz znaku. I w tym sensie można powiedzieć, że Bóg może być bezpośrednio postrzegany w Dumaniu, a równocześnie, że Dumanie jest rodzajem abdukcji (retrodukcji). Należy jednak pilnie odróżnić wpływ hipotezy na dumającego i jej znaczenie pragmatystyczne na etapie *PA*, od ewentualnego testowania hipotezy na etapie interesującym dla filozofa nauki (*MA*). W kontekście filozofii nauki Peirce nie wskazuje na żadne skutki dobroczynne hipotezy Boga, lecz na ewolucyjną

kosmologię, której oryginalne i zaskakujące ujęcie budzi podobne kontrowersje jak filozofia religii Amerykanina.

Zastrzeżenie dotyczy całego powyższego wykładu. Chociaż sądzę, że przedstawiony zarys trafnie oddaje sens Zaniedbanego Argumentu, to jednak robi to w sposób drastycznie upraszczający. Dość powiedzieć, że w przedstawionym wykładzie nie odwoływaliśmy się w ogóle do semiotyki Peirce'a. Merytorycznie trafny i pojęciowo satysfakcjonujący wykład Zaniedbanego Argumentu powinien wykorzystać bogate instrumentarium pojęciowe Peirce'owskiej semiotyki – jego koncepcji znaku.

Literatura źródłowa:

- Collected Papers of Charles Sanders Peirce*, osiem tomów, wyd. C. Hartshorne, P. Weiss, i A. Burks, Cambridge: Harvard University Press, 1931–1960.
- The Essential Peirce. Selected Philosophical Writings*, vol. I (1867–1893), ed. N. Houser and C. Kloesel; vol. II (1893–1913), ed. The Peirce Edition Project, Indiana: Indiana University Press, 1992, 1998.
- The Charles S. Peirce Papers, microfilm edition*, Cambridge: Harvard University Photographic Service, 1966. Rękopisy cytowane według R. Robina *Annotated Catalogue of the papers of Charles S. Peirce*, Amherst: University of Massachusetts Press, 1969.
- The New Elements of Mathematics by Charles S. Peirce*, four volumes in five, ed. C. Eislele, The Hague: Mouton, 1976.
- Reasoning and the Logic of Things*, ed K. Ketner, Cambridge: Harvard University Press, 1992.
- Semiotic and Significs. The Correspondence between Charles S. Peirce and Victoria Lady Welby*, ed. C. Hardwick, Bloomington: Indiana University Press, 1977.
- Writings of Charles S. Peirce. A Chronological Edition*, sześć tomów opublikowanych przed rokiem 2000, ed. Peirce Edition Project, Bloomington: Indiana University Press, 1982–2000 (tom ósmy w roku 2011).
- Zaniedbany Argument i inne pisma z lat 1907-1913*, wstęp i tłum. S. Wszolek, Kraków: Wyd. Naukowe PAT 2005.

Literatura do ćwiczeń:

- Charles Sanders Peirce, *A Neglected Argument for the Reality of God*, http://en.wikisource.org/wiki/A_Neglected_Argument_for_the_Reality_of_God.
- Charles S. Peirce, *Zaniedbany Argument za Rzeczywistością Boga*, w: Charles S. Peirce, *Zaniedbany Argument i inne pisma z lat 1907-1913*, wstęp i tłum. S. Wszolek, Kraków: Wyd. Naukowe PAT 2005, 81-118.